

KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, studia na KUL-u, wykładowcy akademicy

3. Moi wykładowcy z KUL-u

Dla mnie najważniejszy był Zwolski i Pliszczyńska, która już mnie nie uczyła, ale chodziłem ze swoją dziewczyną ówczesną, czyli z moją żoną aktualną, do niej na całodienne i całonocne rozmowy. Ona wykladała literaturę grecką, tłumaczyła także. Swetoniusza przetłumaczyła. „Żywoty cesarów” są jej. Pauzanasza przetłumaczyła większość, ale nie wszystko. Potem Podbielski musiał dokończyć. A Zwolski, to była taka niesamowita postać. On był raczej od poezji i filozofii, niż od tekstów historycznych. Semina z nim ciągnęły się w zasadzie prawie do śmierci. I ludzie przyjeżdżali z całej Europy, żeby raz w tygodniu, po cztery, pięć godzin, z nim pogadać. Albo u Wojtka Chudego w domu, albo na KUL-u, czy też u Mazurczaka - najrzadziej. Chyba najczęściej było to u Wojtka Chudego na Puławskiej. Troszeczkę też u Frunikowskich. Był zawsze czytany kawałek tekstu. Raz w tygodniu. Na głos. W oryginale. I tłumaczony. Rzadko nagrywany, niestety. To była osoba, która po prostu dawała niesłychaną podbudowę. Trzeba było nauczyć się greki i czytać po grecku, łaski się nie robiło. Nauczyć się angielskiego na tyle, żeby czytać Szekspira. Ktoś, kto umiał lepiej, to prowadził. Z tego powodu na przykład Mazurczak jest bardzo dobrym tłumaczem literatury niemieckiej. Od każdego coś się zyskiwało. Od Bartoszewskiego także.

Data i miejsce nagrania	2012-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"